

Krime (Kali), Mów Mu Krime

Gdy zapada zmrok
Jak wilk wybija na łowy
Spod kaptura wzrok
Wprawia ofiary w skowyt
Chłodny za pasem glock
Rozpyli, gniotąc atomy
Łapie kolejny trop
Predator czarny jak wrony

Mów mu hardcore
Nie zbawi cię nawet patron
Bo wali w łeb celnie jak Jean-Claude
Lamusy gasną jak knot
Gdy rabuje ci banknot
Cedzi przez zęby:
"Nie płacz suko"
Słodki mag studzi ukrop
Podkreca pył
Już zwija rulon

Na myśli peso ma
Zabierze co twa kiesa da
Jucha leci jak kaskada
Mors certa, hora incerta
Szybszy niż twa neostrada
Zagłada z siłą tornada
Brudny taniec to nie lambada
Bo to wioska polska nie Kanada

Que Sera, Que Sera
Brak uczuć ale co z tym zrobić?
Bo mama i tata nie umieli oduczyć go broić
Que Sera, Que Sera
Nawet jak pachnie trupem
Wara, wara
Gniew czuje, a nie skruczę

Mów mu Krime
Boso w podkowach idzie
Zbrodnia rządzi życiem
Śni mu się hajs
Demon zła
Nie podchodź, bo zagryzie
Wierny dewizie: "Rudeboy nigdy nice!"
Mów mu Krime
Wysłuchaj się w serca bicie
Ulica żywiciel
Adrenaliny żar
Brudno gra
Na to w hierarchii życie
Kasa zbawiciel
Viva zgniły car

Sypie się kokaina
Butelek pełny blat
Mieszkanie to melina
Wala się wszędzie fant
Przy boku nie dziewczyna, tylko jedyny brat
Niechaj ziomeczku sprzyja fortuna, gruby fart!
Bo mamy jedną szanse, żeby płynąć i pławić się w hajsie
Nie dla nas nudne pasjanse
Chce się bawić i lecieć jak Lancer
Ogień!
Dawaj, wyjmij klamkę

Jesteśmy gotowi na tańce z wrogiem
Chcemy grubą bańkę
A nie kontemplacje z różańcem i bogiem

Gra uliczna ballada
Chodnik, beton to estrada
Jak sto ton na łeb ci spada
Pięść twarda jak Muhammeda
Apetyt, ma ludojada
Chce jeść, gdzie pengi rolada
Czas – pieniądz, złap go, ucieka
Cyk, cyk, cyk, jak cykada

Co przyniesie nowy dzień w metropolii grzechu?
Pusta kieszeń, bo leń
Milionera stąd na przekór
Mówią mu weź się zmień
A on im daje dawkę śmiechu
Zepsuty po rdzeń
Król, ścierwo, lewy, nierób

Mów mu Krime
Boso w podkowach idzie
Zbrodnia rządzi życiem
Śni mu się hajs
Demon zła
Nie podchodź, bo zagryzie
Wierny dewizie: "Rudeboy nigdy nice!"
Mów mu Krime
Wysłuchaj się w serca bicie
Ulica żywiciel
Adrenaliny żar
Brudno gra
Na to w hierarchii życie
Kasa zbawiciel
Viva zgniły car

Jak przejąć całe miasto?
Myśli pędzą jak rumak
Zagarnąć słodkie ciasto
Palce lepkie, bo jumak
W głowie mantruje hasło
Drapieżne niczym puma
'Bogatym muszę zasnąć
Biedna nie umrze duma'
Nie raz upadał, bo życie to winda
Wynosi jak haj na wyżyny
I karcie bezdusznie jak Linda
W imię zasady skurwysyny
Los twardy jak pH
Bo wciąż mam pecha i toczy kwas do rośliny
Wyschła ta ziemia
Figury tak kruche
Lepione z za suchej gliny

Przed oczami na cel, pal, pal
Nie ma świętości nawet Graal, Graal, Graal
Pośród nicości słycać żal, żal, żal
Ludzie zżerają ludzi
Hannibal, kanibal

Que Sera, Que Sera
On kocha upadki i wzloty
Co mu da, co mu da
Los twardy jak narkotyk?

Que Sera, Que Sera
Wojna o tony floty
Krzyż na drogę królu złoty